

TRADYCYJNE WARTOŚCI RELIGIJNE A WSPÓŁCZESNE PROCESY GLOBALIZACJI

Sawicki Adam

Politechnika Białostocka, Białystok, Polska

Świat dzisiejszy rozwija się pod znakiem procesów integracyjnych, które określa się ogólnym mianem *globalizacji*. Pojęcie globalizacji nie zostało precyzyjnie określone, stanowiąc raczej zbiorcze hasło dla nazwania różnych zjawisk, przebiegających w skali światowej. Ogólnie jednak odnosi się ono do jednoczenia się wysiłków społeczeństw światowych na poziomie ekonomicznym, społecznym, kulturowym, informatycznym a także, w pewnej mierze, politycznym. Społeczeństwa te, rozproszone na różnych kontynentach, stają się społecznością o charakterze globalnym. Są to zjawiska nowe, nie mające dotychczas miejsca i w związku z tym pojawiają się nowe wyzwania. W szczególności dotyczą one sfery aksjologicznej, która w przeszłości zawsze decydowała o trwałości i zwartości wielkich światowych cywilizacji. Osią tworzenia się i rozwoju cywilizacji były wielkie religie, które nadawały im kierunek i hierarchizowały wartości leżące u samych ich podstaw. Odmienność cywilizacji jest w istocie odmiennością religii, które ufundowały ich istnienie. W związku z tym rodzą się podstawowe pytania: Z jakich „zasobów” duchowych ma czerpać globalizujący się świat, skoro istotą procesu globalizacji ma być przełamywanie barier i odmienności cywilizacyjnych? Czy religie mają tu odgrywać jakąś istotną rolę, a jeśli tak, to jak pogodzić ich odmienność i różnorodność z docelową jednością mieszkańców planety?

Wydawałoby się, że globalizacja może dokonywać się z pominięciem czynnika religijnego i jako taka mieć charakter procesu o wymiarze czysto świeckim. Jak zauważa Samuel P. Huntington: „W pierwszej połowie XX wieku elity intelektualne zakładały, że modernizacja ekonomiczna i społeczna prowadzi do obumierania religii i zaniku jej znaczenia w życiu człowieka. Założenie to podzielali zarówno zwolennicy tej tendencji, jak i ci, którzy nad nią ubolewali. Świeccy modernizatorzy z wielką radością witali wypieranie przesądów, mitów, irracjonalności i rytuałów, tego fundamentu wszystkich religii, przez naukę, racjonalizm i pragmatyzm. Nowe społeczeństwo miało być tolerancyjne, racjonalne, pragmatyczne, postępowe, humanistyczne i świeckie. Zaniepokojeni konserwatyści przestrzegali przed straszliwymi konsekwencjami, jakie przyniesie jednostce i społeczeństwu zanik wierzeń i instytucji religijnych oraz zapewnianego przez religię moralnego przewodnictwa. Skończy się to anarchią, deprawacją, podkopie fundamenty cywilizowanego życia” [1, s.145]. Jednak okazało się, że religie nie tylko nie obumarły, ale nabrały nowej dynamiki. Modernizacja nabrała wymiarów globalnych, nie spowodowała jednak atrofii religii. Dobrym przykładem jest tu powrót religii w krajach postkomunistycznych, powstałych po rozpadzie ZSRR.

Okazuje się, że spotęgowane procesy modernizacji spowodowały zachwianie poczucia tożsamości dużych grup ludzkich, niejako wyrzucenie ich poza obręb kształtowanej przez setki i tysiące lat tradycji. Reakcją na to było poszukiwanie tej zagubionej tożsamości właśnie poprzez odwołanie się do religii, które tradycyjnie dawały poczucie sensu życia i były źródłem stabilnych zasad moralnych. Huntington tak charakteryzuje ten proces, który niektórzy badacze określają mianem *revanche de Dieu*: „Rozum nie wystarcza ludziom do życia. Dopóki nie określą, kim właściwie są, nie mogą racjonalnie kalkulować i działać na rzecz własnych interesów. Polityka interesu zakłada istnienie tożsamości. W czasach przyspieszonych przemian społecznych rozpadają się ustalone dotąd tożsamości, trzeba znaleźć nową definicję własnego „ja” i stworzyć nową tożsamość. Ludziom, którzy czują potrzebę określenia „kim jestem” i „gdzie należę”, religia dostarcza przekonujących odpowiedzi, tworzy też małe wspólnoty społeczne na miejsce tych, które rozpadły się w procesie urbanizacji [...] Ujmując rzecz bardziej ogólnie, odrodzenie religijne, jakiego widownią stał się cały świat, stanowi reakcję na sekularyzm, relatywizm moralny,

egoistyczne pobbżanie sobie. Potwierdza takie wartořci, jak porzadek, dyscyplina, praca, pomoc wzajemna i ludzka solidarnořć" [1, s. 149, 151].

Powrót do korzeni religijnych nie jest jednak zwyklym odwołaniem się do tradycji i fundamentalistycznym zasklepieniem się w niej. Musi uwzględniać współczesne uwarunkowania życia w całym ich zakresie. Te zaś uwarunkowania to przede wszystkim współlistnienie różnych cywilizacji, kultur i religii, które nie ma już, jak to było w historii, charakteru sporadycznych spotkań i kontaktów, ale jest codzienną praktyką. Człowiek współczesny jest poniekąd skazany na takie zagęszczone relacje, które niesie ze sobą globalizacja. W związku z tym rodzi się problem współlistnienia różnych religii, które powinno być nie tylko wzajemnym poszanowaniem i tolerancją, które kojarzą się z postawą raczej bierną, ale ma przyczyniać się do aktywnej wspólnej przemiany oblicza świata.

Dane statystyczne nie wskazują na to, że współcześnie jakaś ze światowych religii zajmuje w świecie pozycję wyraźnie dominującą pod względem liczby wyznawców. Nie stanie się też tak w bliźszej przyszłości. Religie misyjne, jakimi są chrześcijaństwo i islam w roku 2025 mają mieć odpowiednio 25% i 30% wyznawców spośród ludności świata, co oznacza, że pluralizm religijny będzie dalej się utrzymywał. Chociaż w centrum każdej, a zwłaszcza misyjnej religii mieści się przekonanie o swojej wyłączności, jako jedynej drodze zbawienia, to zjednoczenie całej ludzkości w ramach jednej tylko religii, spośród już istniejących, wydaje się być odległym ideałem. Niemiecki teolog Hans Küng stwierdza wprost: „Jednak ani „światowa społeczność”, ani też „światowa cywilizacja” technologiczna nie są zdolne w żadnym wypadku do stworzenia jakiejś jednorodnej (w tym duchowo – twórczym znaczeniu) nowej „kultury światowej”, ani też „światowej religii”, gdyż obydwie zawierają już niejako w swojej definicji tę tak dziś ponownie akcentowaną „mnogość i wielość”. Stąd też mieć nadzieję na zaistnienie jednej tylko światowej religii, która by legła u podstaw tego etosu, jest zwykłym złudzeniem, zaś obawa przed jej powstaniem, zwykłym bezsensem” [2, s. 37] Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której ani żadna spośród istniejących religii nie wysunie się zdecydowanie na czoło, ani też nie dojdzie do powstania jakiejś religii będącej synkretyczną syntezą dotychczasowych religii (taką formą nowej religijnej duchowości miał być ruch New Age, który jednak nie wyszedł poza stosunkowo wąski krąg wyznawców rozproszonych po świecie) czy też narodzenia się religii zupełnie nowej.

Z drugiej jednak strony globalizacja będzie procesem tylko naskórkowym, nie przynioszącym trwałej przemiany duchowej i nie zrodzi nowej uniwersalnej świadomości, jeśli nie będzie odwoływała się do aksjologii o charakterze religijnym. Stoimy wobec paradoksu polegającego na tym, że świat staje się globalną jednością, ale jedność ta nie posiada swojego duchowego centrum. Czy istnieje droga wyjścia z tego dylematu? Wydaje się, że wiedzie ona poprzez wyłonienie się zasad etyczności globalnej, ufundowanej na istniejących etykach religijnych. W interesujący sposób wypowiada się na ten temat R. Baine Harris: „Jeśli nie możemy mieć wspólnego światowego rządu, jednej światowej kultury, należeć do takiej samej klasy, ani wyznawać jednej religii, jaki zatem mamy wybór? Czy nadal musimy wzajemnie się wyzyskiwać, jak to czyniliśmy przez tysiące lat? Proponowana przez nas odpowiedź nie wskazuje potrzeby tworzenia wspólnej kultury lub religii, lecz potrzeb dobitnego akcentowania takich treści we wszystkich religiach świata, które sprzyjałyby rozwojowi wyższej świadomości moralnej ludzi. Każda z tych religii w swoim czasie wydała własnych proroków i świętych, przedstawiających własne idee istoty człowieczeństwa. Dysponując wyższym niż otoczenie wglądem w możliwości rozwoju człowieka te jednostki „wyrzedzały swoje czasy”. Oni właśnie mogą być dla nas przewodnikami w poznawaniu tych idei” [2, s. 102] Mimo więc doktrynalnych różnic pomiędzy religiami wszystkie one, zgodnie z intencjami swoich założycieli, niosą przesłanie etyczne, które ludzkość mają łączyć, a nie dzielić. Ważny jest zatem sam duch, a nie litera religijnego przesłania.

Globalna etyka powinna stawić przed ludzkością wspólne cele. To zaś zakłada wspieranie się na wyższy, kosmiczny poziom świadomości. Polski ekofilozof Henryk Skolimowski

mówi o konieczności wypracowania globalnej etyki Trzeciego Millennium: „Etyka globalna nie jest li tylko wyciśnięciem esencji z poprzednich wielkich etyk. I zmieszaniami ich razem. Etyka globalna *uzupełnia* to, czego tym poprzednim etykom brak – sensu wszechludzkiej solidarności, sensu solidarności ze wszystkimi stworzeniami, holistycznego zrozumienia świata i współzależności wszystkich gatunków, sensu globalnej odpowiedzialności za cały świat i za przyszłe pokolenia [...] Etyka globalna jest kosmo – centryczna w tym sensie, że widzimy człowieka jako integralną część rozwijającego się kosmosu. Ale również jako współfaktora dramatu stawania się. Partycypacja we wszechświecie partycypacyjnym to odpowiedzialność globalna – za losy świata i za losy przyszłych pokoleń. Odpowiedzialność globalna, o której wiele się obecnie mówi, ma sens, jeśli jest ona częścią etyki rzeczywiście globalnej, która ma kosmiczne korzenie, która nawołuje do nowej wolności, w świecie, w którym współtworzymy z siłami kosmosu i z Bogiem samym” [2, s. 28-29, 30]. Nowa etyka, która wyrasta z dotychczasowych etyk religijnych ma zatem kształtować *świadomość planetaryną*. Nie jest to zresztą idea nowa. Warto przywołać postać rosyjskiego myśliciela, twórcy filozofii *kosmizmu*, Nikolaja Fiodorowa, który jeszcze w XIX wieku na czoło stawiał zadanie zrealizowania powszechnego braterstwa całej ludzkości, które byłoby przejawem aktywnej eschatologii, prowadzącej do regulacji żywiołowych sił przyrody, pokonania przez ludzi własnymi siłami śmierci (wskreszenie zmarłych przodków) i zasiedlenia kosmosu. Fiodorow nie tworzył przy tym nowej religii, ale wydobywał z tradycyjnego prawosławnego chrześcijaństwa tę aksjologię, która wychodzi poza ciasny partykularyzm.

Globalizacja nie może zatem oznaczać odrzucenia tradycji religijnej czy odcięcie się od niej. Nie ziściło się oświeceniowe przekonanie, że wierzenia religijne stanowią tylko balast zabobonów i przesądów, które hamują rozwój ludzkości i zatrzymują procesy modernizacyjne. Modernizacja nie może być zawieszona w duchowej próżni. Postęp dla samego postępu nie uczyni ludzkości lepszą i szczęśliwszą, a nawet może ją sprowadzić na manowce. Doświadczenie komunizmu jest tutaj dowodnym przykładem i ostrzeżeniem. Przed ludzkością stoją dziś wyzwania, które wymagają podjęcia wspólnego wysiłku. Problematyka demograficzna (przeludnienie jednych obszarów świata i starzenie się społeczeństw w innych jego regionach), ekologiczna (degradacja środowiska przyrodniczego i coraz większe wyeksploatowanie zasobów surowcowych planety) i prawna (ciagle nie są respektowane powszechnie wolnościowe i socjalne prawa człowieka, na świecie ciągle toczą się wojny i dochodzi do aktów przemocy na dużą skalę) powinna być rozwiązywana w oparciu o przesłanie etyczne, które niosą ze sobą religie. Rzecz tylko w tym, aby poszczególne religie nie czyniły tego niejako we własnym tylko zakresie, co dotychczas często było źródłem konfliktów. Potrzebny jest wspólny wysiłek i dobra wola wyznawców różnych religii w dziele tworzenia globalnej postaci etyki. *Ekskluzywizm* religijny, przekonanie o wyłącznej ważności swojej religii nie jest postawą, która w pełni może odpowiadać tworzeniu globalnej ludzkiej wspólnoty. Coraz bardziej upowszechnia się postawa *inkluzywizmu*, kładąca nacisk na elementy prawdy zawarte w różnych religiach. Widać to chociażby w nauczaniu i działalności Jana Pawła II, który był inicjatorem międzyreligijnych spotkań w Asyżu, a także w wypowiedziach Dalaj Lamy. Wydaje się, że przy takim podejściu można łatwiej realizować zadanie nasycań procesów globalizacji pierwiastkami duchowymi i etycznymi. Wbrew pogładowi Huntingtona, który wieści narastanie procesów *zderzenia cywilizacji* w świecie współczesnym i ten konflikt międzycywilizacyjny wyprowadza właśnie z odmienności religii, które cywilizacje ukształtowały, można sądzić i mieć nadzieję, że proces globalizacji będzie się pogłębiał właśnie dzięki istnieniu potencjału duchowego i etycznego zawartego w wielkich światowych religiach.

Список цитированных источников

1. Samuel, P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przełożyła Hanna Jankowska, Warszawa 2003.

2. Idea etyczności globalnej / Praca zbiorowa pod redakcją Janusza Sekuly. – Siedlce, 1999.